

PRENUMERATA
 „Gazety Polskiej”
 wynosi: rocznie:
 W Brazylii 10\$
 W Argentynie 10pes.
 Am. Pol. 8 dol.
 Wychodzi 1
 raz na ty-
 dzień w środy
 Wydanie 8
 stron

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
 stów i przesy-
 łek pienięż-
 nych, (wales
 postac.)
 „GAZETA
 POLSKA”
 Caixa postal 8,
 Curitiba-Paraná
 Redakcja mieści
 się przy ul. Con-
 selheiro Lauriano
 10 N. 6.

N. 1 | WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK | Kurytyba Czwartek dnia 1 Stycznia 1925 | REDAKTOR: I. Sklarski | Rok XXXIV

Na progu Nowego Roku 1925.

Stary rok odchodzi. Odchodzi smutny i zgarbiony, jakby pod brzemieniem zawodów sprawionych ludzkości, która w nim tyle pokładała nadziei.
 Odchodzi smutny, jak tyłu jego poprzedników. A my nie żalujemy go, nie płaczymy za nim, a raczej cieszymy się, że już sobie poszedł, bo pociesza nas nadzieja, że ten nadchodzący Nowy Rok przyniesie nam lepszą dolę, ziści nasze nadzieje i wzmocni naszą wiarę w lepszą przyszłość.
 Dla tego ten dzień Nowego Roku powinniśmy obchodzić w skupieniu i modlitwie o jaśniejszą i lepszą przyszłość dla nas i dla naszej ukochanej Ojczyzny. Powinniśmy w dniu tym prosić Boga o czystość naszej pracy i naszych intencji, o ducha zgody i prawdy. Powinniśmy przedewszystkiem wyrzucić z serc naszych nienawiści i podstępnych działań, — powinniśmy nareszcie zacząć pracować, bez ubocznych celów, jedynie i tylko dla dobra naszej Ojczyzny i naszego wychodźstwa w Brazylii.
 Nie daj Bóg, aby i tym razem były nasze słowa głosem „wołającego na puszczy”.

Rok 1924, pomimo ciągłych walk partyjnych w Sejmie, był na ogół pomyślniejszym dla Polski od lat poprzednich. Oprócz sanacji (uzdrowienia) finansów, Sejm polski uchwalił wiele pożytecznych ustaw, mających doniosłe znaczenie dla spokoju i dobrobytu państwa.
 Przykrą tylko dla nas była utrata znacznej części Jaworzyny i oddanie Kłajpedy pod

zarząd Litwy, gdyż przez utratę pierwszej wielu naszych rodaków dostało się pod nie zbyt ojcowskie rządy Czechosłowacji a przez oddanie Kłajpedy pod zarząd Litwy, utrudniony został Polsce przystęp do morza i osłabiony handel z miejscowościami położonymi nad brzegami Niemna. — Stosunki Polski z sąsiadami i innymi państwami zagranicznymi były pomimo ciągłych i rowokacyj ze strony Sowieców, na ogół dobre.
 Nie tak łaskawym był rok 1924 dla Brazylii. Po bratobójczych walkach w stanie Rio Grande do Sul, które tyle ofiar pochłonęły i tak dotkliwie zniszczyły ten bogaty stan, a szczególnie naszych licznych kolonistów, zdawało się, że nastąpi upragniony przez wszystkich spokój. Tymczasem wkrótce potem wybuchła rewolucja w stanie S. Paulo, przeniosła się następnie na inne stany i trwa dotychczas, niszcząc dotychczas mieszkających, podkopując autorytet państwa i powodując niesłychaną dotychczas drożyznę.

Dla tego też w dniu Nowego Roku powinniśmy przedewszystkiem prosić Boga, aby zesłał nam pokój, by w roku tym zaprzestano walk bratobójczych i aby nastąpił znowu dawne lepsze czasy.

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, AGENTOM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM PRZESYŁAMY SERDECZNE ŻYCZENIA POMYSŁNOŚCI I BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO W NOWYM ROKU 1925. Redakcja.

NA NOWY ROK 1925.

Do Ciebie Czytelniczy! nastąpił Rok Nowy, Wiedź przemawiam do Was serdecznymi słowy, Niech Wam Bóg Najwyższy swej łaski ułdził. Na szczęście i zdrowie, w smutku rozweseli.

„Gazeta Polska” niech wciąż do nas spieszy, kto ją otrzyma, niech z niej się ucieszy, niech ją przeczyta z uwagą ciekawie, By żył, nie jak we śnie, lecz trzeźwo, na jawie.

Przy tym Nowym Roku życząc pomyślności, Byśmy go przeżyli w szczęściu, pobożności, A Stwórca Wszelkomy, za to wynagrodzi Da nam plon obfity, -wszystko się urodzi.

Boże! prosim Ciebie, spojrzij na te niwy, Przyjść nam w potrzebie, daj ten rok szczęśliwy;

Bo poprzednik jego był tak niedogodny Ze niejedyn człowiek był już teraz głodny. Nie mało rok zeszyły wyrządził nam szkody, Tu mroź złoże zniszczył, tam całe ogrody. Warzyw rozmaitych z najlepszych (nasion) nasieni

Pana P. Nikodema, w lecie czy w jesieni.

Daly nam się mrozy we znaki, a za tem: Silne wiatry mroźne, całe noce latem; W dzień, słońce swym znów parzyło nas zarem

Bolesny pól wygląd, jakby złane warem.

Strumyki też znikły i brak w studniach wody, Wszystko nam mówiło, nie licząc na dochody, Było szkody dosyć, ba nawet bez miary, Co je nam wyrządził, ubiegły rok stary:

Z wielką go też wszyscy radością żegnamy, Nie płaczymy za nim, bo go dosyć mamy! Ze tyran ten męczyć nas już zaprzestanie... I że władza jego z grobu już nie wstanie...

I atrz-że Roku Nowy, jak wiekiem sterany, Legł rok stary. Jak wytarte na nim są jego lachmany; Jak ze wstydem przypadł dziś z prośbą do twych stóp,

Lecz z jękiem się stoczył w przepaści wieczny grób.

Patrz, chociaż nad grobem, tego już biedaka, Niechaj to dla ciebie, będzie nauka taka: Naucz się panować i bądź takim dla nas, By twa pamięć trwała, długi, wieczny czas.

Witaj nam młodzieńcze, nasza ty nadziejo! Patrz! jak do ciebie, wszyscy się już śmieją! Witajże nam witaj! i nie zwiędz nas znów czem,

Bo wszyscy radożem witamy cię sercem.

Witaj i prowadź nas, gdzie jest zgody droga; Wiedź nas do Ojczyzny, prowadź nas do Boga,

A tych wszystkich dzielnych, mówiących nam prawdy Wspieraj w imię Boże — wspomagaj ich zawdy.

Tak bracia rodacy Nowy Rok się toczy. Dzień jest długi, noc krótka, trzeba prze- trzeć oczy,

Poczytać „Gazetę” lub też książkę jaką; To lepiej niż sobie nos zapchać tabaką.

Lub drzemać i mrużyć bezmyślnie pod nosem,

Lub izbę zadymiać fajką, papierosem, Niejednemu choćbyś co czytał; on tego nie słyszy,

Lecz w dymie się wędzi, aż ledwo już dyszy.

A do tego jeszcze w zwyczaju przyjętym, Szymaron se spija, raz, drugi i piąty, I cały tak wieczór z „kują” przeprożnuje Lub rozrywki inne, głupie wynajduje..

Mam zamiar i do was, przemówić kobiety, Co czytać nie chcecie tej „Polskiej Gazety” Lecz tylko o strojach, rozmowy wciąż macie, I nad tem wieczory całutkie spędzacie.

Powiada niejedna: Gazet nie potrzebaj Patrz mężu biedaku, żeby stało chleba,

Pieniądzy nie marnuj na gazet czytanie, Wolałabym za nie kupić se ubranie.

Na szczęście są u nas i takie kobiety Co nad wszystko stawiają czytanie gazety, Ze książka, gazeta w jej domu być musi, A do przedpłaty — z góry męża zmusi.

O takich to miło wspomnieć choć nawiasem, Ze, co się dzieje, wiedzą wszystko z czasem: Kto czyta gazety, ten dobrze się rządzi, Choć droga nie prosta, to nigdy nie zbłądzi.

Gazeta nam bracia, chce nieba przychylić. Przestrzega i radzi, żeby się nie mylić, Nie wpadać w zasadzki, nie dać się oszukać I gdzie drzwi zawarte, daremno nie pukać..

Proszę się nie gniewać za to, com tu spisał, Mówię szczerą prawdę, com widział i słyszał. Redaktor Gazety, niech też mi daruje, I nadal „Gazetę Polską w Brazylii” drukuje.

Bo z chęcią ją czytam i mam z niej pociechę, Proszę ją nadal przysyłać pod mą skromną strzechę.

Kończąc na tem tę moją odę noworoczną, Wszystkich Rokaków pozdrawiam i ściskam ich mocno.

Jeszcze może bym wam napisał cośkolwiek Lecz zabrakło mi atramentu, bom nie za- możny człowiek,

niezaka omdlała... chociaż zamaszysta, ega nie pisze tego „uczony”, lecz chłop —

KOLONISTA.
 S.W. MATEUSZ, 1 stycznia 1925 r.

Wiadomości z Polski.

„WYZWOLENIE” NA SCHYŁKU SWEJ KARIERY POLITYCZNEJ.

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Polskiej” umieściliśmy bezsensowną i niepatriotyczną interpelację „Wyzwolenia” w sprawie uroczystości Sienkiewiczowskich. Teraz mamy do zanotowania, że w kilka dni po tej interpelacji kilku posłów z „Wyzwolenia” napadło w kulisach Sejmu znó- nego posła i dziennikarza p. Władysława Rabskiego i urządzili mu awanturę za artykuł, piętnujący nieczne postępowanie „Wyzwolenia”.

Poniżej podajemy ocenę postępowania „Wyzwolenia” wydaną przez dzielną publicystkę a zarazem posłankę do Sejmu p. Zofię Prawdżic Sokółowską:

„Jeżeli bezsensowna i bezcelna interpelacja „Wyzwolenia” w sprawie uroczystości Sienkiewiczowskich — pisze pani Sokółowska — okryła hańbą powyższe stronnictwo po wszystkie czasy, to znów grubiańska napaść na p. posła Rabskiego pogrzebała je do- szcześnie w opinii zdrowo myślącego ogółu.

Widocznie wśród członków „Wyzwolenia” łatwiej o posiadaczy silnych pięści, niż o dziennikarskie talenty. Można było na świe- tny artykuł swego przeciwnika politycznego odpowiedzieć równie ciętym artykułem, no- ale to wymagałoby zbyt wielkiego wysiłku umysłowego, łatwiej zorganizować napad bandycki.

Trudne zaiste wymagać, aby człowiek tej miary, jak p. Rabski, znakomity i ceniony publicysta, narażał swe życie w pojedynku z byle awanturnikiem, niezadowolonym z je- go artykułu. Dla takich panów i sąd mar- szalkowski jest za wielkim zeszczytem.

Smutnym jest bardo, że wśród posłów naszych jest pewna ilość rozumiejących je- dyne znaczenie takich wyrazów, jak „niety- kalność poselska”, „djety poselskie” — o in- nych zaś, jak n.p. „godność poselska”, nie- mających najmniejszego wyobrażenia.

Musimy przyznać, że w naszej odrodzo- nej Polsce istnieje olbrzymi żywiłowy ped- do oświaty; możemy więc mieć nadzieję, że w przyszłym Sejmie zasiądą sami tu

dzie rozumni i umiejący godnie reprezenta- wać Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Zanim to nastąpi, byłoby może wskazane w naszej stoicy założyć kursy dokształca- jące dla niedorozwiniętych posłów, aby ich uchronić od popełniania różnych głupstw i kompromitowania Sejmu.

Kursy takie mogłyby obejmować historję Polski, literaturę polską, popularny wykład etyki, czytanie z objaśnieniem trudniej- szych wyrazów, jak: godność poselska, ho- nor i t. p.

Szkoda tylko, że gdyby dało się powyż- sze kursy zorganizować, to już członkom „Wyzwolenia” na nic się nie przydadzą, można się bowiem spodziewać, że po takiej kompromitacji, to co jeszcze jest uczciwsze, go, ustąpi z tej partji, a to, co się zostanie- będzie tak nie nie znaczącą marnotrawą, że jej nikt w rachubę brać nie będzie. Jednem słowem można śmiało krzyżek położyć na politycznej karierze „Wyzwolenia”.

„Requiescat in pace!”, Odpoczywaj w po- koju, o „Wyzwolenie”, niechaj ci lekka bę- dzie ta ziemia, którą deptało buńczucznie i bezczelnie, a niechaj ci niebo nie pamięta wszelkich głupstw od początku do końca twojej kariery politycznej popełnionych.

CZŁONEK KONSULATU JEDNEGO Z PAŃSTW BAŁTYCKICH FAŁSZERZEM BANKNOTÓW.

Z Gdańska donoszą: Wśród członków tu- tejszych zagranicznych konsulatów krążyły od dłuższego czasu pogłoski, że jeden z konsułów małego państewka bałtyckiego, ży- jący na szerokiej stopie i spotykany w gdań- skich lokalach w podejrzanej towarzystwie dorabia sobie w ten sposób, że wydaje za dolary różnym osobnikom, stojącym w ko- lizji z prawem, przeważnie zbłądłym z Pol- ski, wizy i paszporty, umożliwiające im wy- jazd zagranicę lub też dalszy pobyt w Gdańsku.

Wobec tego, że wersje te nabierały coraz więcej cech prawdopodobieństwa, zwróciła uwagę i łezewska policja uwagi na różne indywidualia, stykające się z podejrzany kon- sulem i aresztowała niejakiego Mścisiawskie- go. Aresztowanie to umożliwiło policji kry- minalnej w Gdańsku w krytycznej chwili pośredników pomiędzy „klientelą” a konsu- lem i naprowadziła ją na trop organizacji fałszerzy paszportów.

Na czele tej organizacji stał niejaki Braf z Warszawy i niejaki Greier. Greier wynaj- mował sobie eleganckie mieszkanie, zmienił własną córkę na pokojówkę, a sam przybrał sobie tytuł wicekonsula, który za honoraria od 150 do 400 dolarów „łatwiał” wszelkie formalności, związane z nabywaniem pasz- portów, wiz i t. d.

Pan wicekonsul miał różnych pośredni- ków i naganiaczy, z których większa część znajduje się już pod kluczem. Między aresz- towanymi znajduje się niejaki Hermann Mordkowitz, Mojżesz Ackerman, Meier Rep- stein, Wolf Kolko, Chaim Gutglas, Ebi Gold- berg. Braf zdołał ułotnić się, ale został w Bytomiu zaarrestowany i odstawiony będzie do Gdańska.

JAK BUŁGARJA UCZCIŁA PAMIĘĆ KRÓLA WŁADYSŁAWA WARNENECZYKA.

Do Warszawy donoszą z Sofji, stolicy Bułgarii:

W dniu 10 listopada b. r. w rocznicę zgo- nu króla Polski i Węgier, Władysława War- neńczyka odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia pamiątkowego na mogile króla we wsi Władysławowie (w Bułgarii). Po doko- naniu przez duchowieństwo poświęcenia ka- mienia i po przemówieniu przedstawiciela króla bułgarskiego, wojska oddały honory, a muzyka odegrała hymn żałobny. Tym, kła- cząc, odmówił modły. Poseł polski, Grabow- ski, i poseł węgierski, Bobrik, oddali pomnik w opiekę miasta Warny, t. j. towarzystwa archeologicznego i włościan wsi Władysła- wowa.

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
Leczy masażem elektrycznym, reumatyzm, neuralgię i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
Przy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze nad apteką Tell. Telefon 575.

ranę i o ile czas na to pozwoli wygłosić parę konferencji po francusku i po polsku.

ZWRACAMY UWAGĘ SZAN. RODAKÓW na ogłoszenie w tym numerze o przedstawieniu Jasełek Polskich, które się odbędzie w sali Związku Polskiego w sobotę dnia 3 stycznia 1925 o godz. 8-mej wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

CZYSTY ZYSK PRZEZNACZONY NA ORGANY I SZKOLĘ ŚREDNIA IM HENRYKA SIENKIEWICZA, dlatego nie wątpimy, że ofiarę nasi Rodacy zapelnia w dniu tym salę Związku Polskiego — po brzegi.

Z DNIEM 15 STYCZNIA 1925 rozpocznie się nauka w Szkole Średniej Związku Polskiego im H. Sienkiewicza. Ze źródła dobrze po informowanym dowiedzieliśmy, że program nauk na następny rok szkolny będzie znacznie ulepszony i powiększony. Między innymi ma być wprowadzona nauka języka francuskiego i niemieckiego — prawdopodobnie za osobną niewielką dopłatą. Posiadanie tych języków ułatwi niejednemu z uczniów otrzymanie lepszej posady, szczególnie w handlu. Rodzice polskich uczniów powinni skorzystać z tych zapobiegliwości Zarządu Szkoły Średniej im. H. Sienkiewicza i zapisywać licznie swe dzieci do Szkoły Średniej tej jedynej polskiej wyższej uczelni.

Blizszych informacji udziela Zarząd Szkolny i W ny ks. proboszcz Trzebiatowski.

Pamiętajcie Rodacy, że naszym obowiązkiem jako Polaków jest zapisywać swe dzieci do polskiej Szkoły Średniej Związku Polskiego imienia Henryka Sienkiewicza.

PROTEST PRZECIW WYRZĄDZONEJ WSZYSTKIM POLAKOM OBELDZE NIE BĘDZIE WNIESIONY. Nieje len z Rodaków przeczytawszy tę bolesną wiadomość, zapyta niezawodnie, dlaczego protest nie zostanie wniesiony? Otóż odpowiadamy im temi słowy: Protest nie został i nie zostanie wniesiony dlatego, ponieważ nie wszyscy Polacy chcieli go podpisać, a niepodpisany przez wszystkie stronnictwa i stowarzyszenia nie miałby właściwego znaczenia i doniosłości.

Od podpisu usunęli się przede wszystkim ci, którzy najwięcej wrzeszczą, że są prawdziwymi strażnikami honoru polskiego. Dziś, gdy nas wszystkich Polaków spoliczkowano, oni wołają bronić interesów osobistych i partyjnych. Dziś, dzięki ich pojmowaniu godności polskiej, można nam bezkarnie pluć w twarz, bo my na obelgę reagować nie umiemy.

Takśmy już nisko upadli?!
WYCOFANIE NOT BANKOWYCH BEZ POTRĄCANIA. Rada administracyjna Kasy Amortyzacyjnej w Rio de Janeiro postanowiła na ostatniej sesji przedłożyć do 31 marca 1925 wycofanie bez potrącania następujących not bankowych: 50000 estampy 15 i 16, 100000 estampy 11, 12, i 15, — 200000 estampy 12 i 15, 500000 estampy 11 i 12, — 1000000 estampy 11, 12 i 13 — 2000000 estampy 12 i 15 — i 5000000 estampy 9 i 11.

Zgodnie z artykułami 195 i 196 regulaminu Kasy Amortyzacyjnej urzędy dotyczące nie mogą odmówić przyjęcia tych not do wymiany. Z dniem 1 kwietnia 1925 rozpocznie się potrącanie deskonta od powyższych wyszczególnionych not bankowych stosownie do art. 13 ustawy Nr. 3313 z dnia 16 października 1886.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Dnia 26 grudnia 1924 przy ul. Ermelino Leão

po godzinie 10 w nocy strażnik policyjny Joaquim Oliveira Santos po krótkiej, gwałtownej wymianie słów zraniał dwoma strzałami z rewolweru swoją byłą narzeczoną czy kochankę Oktawję Antonię Alves Rodriguez, a następnie trzecim strzałem, skierowanym w głowę, sobie życie odebrał. Przyczyną tej tragedji miała być nieszczęśliwa miłość i niestałość uczuć Oktawji.

Oktawję odwieziono do szpitala. Rany, zadane jej przez nieszczęśliwego strażnika policyjnego, nie są niebezpieczne!

PROPHYLAXIA RURAL ZOSTAŁA ZNIESIONA. W dniu 22 grudnia 1924 zostały zamknięte w Kurytybie i w stanie Parana wszystkie oddziały służby sanitarnej t. zw. Prophylaxia Rural, a to z powodu, że rząd tutejszego stanu nie złożył z góry 200 kontów rządowi federalnemu, jakie przypadały nań na wydatki roczne.

Prophylaxia miała na celu zwalczanie chorób — jak syfilis, dżuma, malarja i wiele innych i oddawała wielkie usługi ludności miejskiej i pozamiejskiej. Zniesienie jej, choćby tylko czasowe, zniszczy niezawodnie dotychczasowe prace i wyniki.

Sta Catharina.

SAMOBÓJSTWO. Otrzymałmy przed kilku dniami wiadomość, że w Blumenau odebrał sobie życie znany wszystkim rodak nasz p. Jan Łopuszyński, były urzędnik kolejowy w Kurytybie. Co skłoniło go do tego rozpaczliwego czynu dokładnie niewiadomo, kto jednak znał bliżej samobójcę i jego stosunki osobiste — przyczynę łatwo odgadnąć. Zmarły osierocił trzynastoletniego synka. Biedny sierota!

Z Rio de Janeiro.

DWIE OSOBY UTOPIKY SIĘ W JEZIORZE RODRIGO DE FREITAS. Z Rio de Janeiro donoszą o następującym tragicznym wypadku:

Osmnastoletnia pani Alicja Aurora Ferreira kapłała się przed kilku dniami w jeziorze Rodrigo de Freitas. W pewnym momencie zwróciła się w kierunku, gdzie woda była głębszą i zaczęła tonąć. Gdy zobaczył to młodzieniec nazwiskiem Gastão Fernandes Vianna, bez namysłu rzucił się do jeziora na ratunek tonącej Alicji. Dopłynął do niej, pochwylił ją i począł płynąć ku miejscu bezpiecznemu. Gdy już zbliżał się ku pożądanemu celowi i prawie był pewien wyratowania siebie i Alicji, nagle, z niewytłomaczonej przyczyny, zaczął tonąć a w kilka sekund później znikł wraz z towarzyszką pod wodą — ku ogromnemu przerażeniu stojących na brzegu jeziora osób. Widocznie w ostatniej chwili stracił siły!

Na nowy Rok szkolny polecamy:

Elementarne (wraz z rach.)	2\$000
1 sta czytanka po element.	2\$000
2 ga	2\$200
3 cia	2\$500
W tuzinach 2 egzemplarze darmo!	
Kajety (Cadernetas) tuzin	2\$000
Zamawiać pod adresem:	
»Gazeta Polska« — Kurytyba — Parana — Caixa B.	

Korespondencje.

S. KANDYDA.

W niedzielę dnia 23 listopada br. kolonja Św. Kandyda i Bacachery urządziły wspólny obchód rocznicy powstania Państwa Polskiego i wypędzenia Niemców z Warszawy dn. 10 listopada 1918 r. Obchód urządziło Towarzystwo »Oświata Ludowej Św. Wojciecha«. Po nabożeństwie, przy dźwiękach kapeli Towarzystwa, udano się w pochodzie

do domu Towarzystwa, gdzie się uroczystość odbyła. Do zebranych przemówił prezes Tow. Jan Furmaniak objaśniając, co za uroczystość obchodzimy i oddał głos p. Nikodemowi, przybytemu z Kurytyby, który obszernie i dobitnie opowiedział — jako uczestnik (ogólnista) wypadków wojennych na ziemiach polskich, o zmartwychwstaniu naszej ojczyzny i przedstawił tę nową Polskę, jako państwo ludowe. Gdy wspomnił, że wielu musiało swą ojczyznę opuścić, to niektórzy się popłakali. Później rozpoczęła się zabawa, która trwała aż do późnej nocy. Cieszyli się, że narzeczcie w swoim domu mogą się zbawić.

Panu Wochanowi za fany: 4 tuziny pocztówek ze Śląska i pani Kraków za serwetkę. Towarzystwo dziękuje.

Jako czytelnik podaję to do wszystkich pism polskich w Kurytybie. Jan Furmaniak.

VILLINHA, Papagaios Novos 11 grudnia 1924 r.

W niedzielę 23 z. m. odbył się u nas egzamin z dziatwy szkolnej z przedmiotów polskich i brazylijskich, na który przybyli rodzice dzieci i wiele innych gości (za znaczącą należność główny egzamin brazylijski odbył się 18—11 na którym byli przedstawiciele Państwa).

Wszyscy oczekiwali tej chwili z radością, ażeby zobaczyć postęp u dziatwy. Podczas egzaminu panowała cisza. Publiczność słuchała z zainteresowaniem odpowiedzi na szę dziatwy, które odpowiadały śmiało, głośno i wyraźnie. I to spowodowało na wszystkich wielkie wrażenie i zadziwienie, że w ciągu pierwszego roku mógł p. Nauczyciel tyle przedmiotów nauczyć mając tak wielką liczbę uczni bo aż 100. Z końca egzaminu odbył się deklamacyjny śpiewy, gimnastyka ze śpiewami dla dziewcząt, maszerowanie i gimnastyka dla chłopców; a wszystko wykonano bardzo starannie.

Znaczył muszę, że nasza dziatwa zrobiła taki postęp, jakiego nie widzieliśmy od czasu istnienia naszej szkoły. Co nas najwięcej cieszy t. j. to, że dzieci umieją uszować starszych, kochają swych rodziców i uczą się doskonale, ażeby być dobrimi obywatelami Ojczyzny. A to wszystko zawdzięczamy p. nauczycielowi, który dołączył wszelkich sił i starań, ażeby dzieciom dać jak najlepsze wychowanie.

Tak Polacy jak i Brazylijanie czują się zachwyceni postępem dziatwy ścisłali serdecznie p. Nauczyciela dziękując mu za naukę i wszelkie trudy. Cześć tak sumiennemu i rzetelnemu nauczycielowi jakim jest p. Leon Salata. W tydzień potem t. j. 30 — 11 odbyła się pierwsza Komunia św. i liczne grono dzieci polskich i brazylijskich przystąpiło do Stołu Pańskiego z wielką powagą i radością.

Te prace zawdzięczamy naszemu ks. proboszczowi Piotrowi Hajdzie za co Mu serdecznie dziękujemy. Oraz dziękujemy serdecznie naszej orkiestrze, która grała nam bezintrygująco.

Cześć im zatół Michał Czeluśniak.

MARIANNA PIMENTEL dnia 15 — 11 — 1924 r.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o łaskawe umieszczenie tych kilka słów w swoim piśmie. Mam zaszczyt zawiadomić, iż na linii Jose Varista została wykonana szkoła z debrowolnych składek. Dnia 17 października obchodziliśmy uroczystość poświęcenia takiej. Rano o godzinie 9 przybył tutejszy ks. proboszcz, poświęcił szkołę a następnie odprawił mszę. św. podczas której dzieci śpiewały pieśni kościelne. Po mszy

Sekcja S'w. Stanisława

zaprasza niniejszem Szanownych Rodaków na przedstawienie **Jasełek Polskich**

układu ks. Józefa Gliwy T. J., które odegrane zostaną w Związku Polskim w sobotę dnia 3 stycznia 1925 o godzinie 8-mej wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na organy i Szkołę Średnią. Po przedstawieniu zabawa taneczna. **CENY MIEJSC:** Łoża 10\$000, wstęp na salę dla Panów 2\$200, dla Pań 1\$000, dla dzieci 500 rs.

Szkoła Polska S. S. Rodziny Marji i Internat.

Dnia 7-go stycznia 1925 r., rozpocznie się nauka w szkole polskiej, S. S. Rodziny Marji równocześnie w lokalu Towarzystwa Im. Tadeusza Kościuszki. Program nauki zawiera przedmioty polskie podług najnowszej metody, a język portugalski podług wymagań tutejszej władzy szkolnej.

W wszystkich klasach uczą się dziewczynki robót ręcznych, a w 5-tej i 6-tej klasie oprócz programu odpowiedniego uczą się panienci robót ozdobniejszych jak: siatki, na kanwie, wyrobę garniturków dla dzieci, haftu białego, kolorowego na atlasie lub pluszu, malowania olejną farbą i kwiatów. Opłata miesięczna podług ustalenia rocznego. Przy muje się też dziewczynki na stały pobyt w Internacie, gdzie mogą korzystać z nauki w szkole polskiej, lub uczęszczać do szkoły rządowej „Normalnej”. Praca miesięczna wynosić będzie od 50 do 60\$. Wpisy do szkoły, trwać będą od 1-go do 7-go stycznia.

Zarząd szkolny uprasza Szan. Rodziców, aby koniecznie przysłali swe dzieci w dniu wyżej wymienionym, gdyż będzie to z wielką stratą dla dzieci, jeżeli nie przyjdą w oznaczonym czasie.

Pod względem zapisu dzieci do szkoły stoją kolonje wyżej od Kurytyby, bo tam przeprowadzają dzieci w dniu oznaczonym, a tu kapia dzieci dzień po dniu, jak kropla deszczu z rynny. Dla dzieci jest to szkoda niepowetowana, bo nie mogą korzystać z pierwszych podstaw, a szkoła jest nreżona na niepotrzebne nieprzyjemności, gdy później nie przyjmie dziecka. Ponownie się więc powtarza, aby Szan. Rodzice przysłali swe dzieci w oznaczonym czasie, t. j. 7-go stycznia.

**Na „Boże Narodzenie“ i „Rok Nowy“
Abyś zawsze silny był i zdrowy,
Spiesz do „ATLANTIKI“ po piwo
Bo to rozkoszą jest prawdziwą**

św. Cielogodny ks. proboszcz miał bardzo ładną, do łez rozrzucającą naukę.

Gdyby wszyscy wzięli sobie do serca piękne słowa ks. proboszcza to znikłaby raz na zawsze ciemnota i niezgoda, która nas nęka i gubi. Następnie dzieci odepiewały pieśni narodowe i deklamowały. Prezes Antoni Głowacki przegwiał na skrzypkach wraz ze swymi małoletnimi córeczkami, chociaż młode, dzielnie opęły i grały, tak, że muzyka ułala się znakomicie. Uroczystość trwała do pierwszej po południu. Przy odsłonięciu Św. ks. proboszcz przemówił serdecznie do zebranych, życząc nowej, ubogiej szkółce dobrego powodzenia, za co składamy Cielogodnemu kapłanowi serdeczne Bóg zapłać i polecamy się nadal Jego łaskawej ramięci. Odjeżdżającego ks. proboszcza dzieci obrzucili różami.

Z poważaniem
Czytelnik »Gazety Polskiej«

Majster murarski Jan Przybyła

Kurytyba
rua Visconde de Guaruapuava 255
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące, jakoteż i naprawy.
W miejscowościach położonych poza Kurytybą wykonuje tylko większe budowy jak n. p. budowy kościołów, klasztorów, szkół i t. p.
Jest specjalistą w budowaniu pieców. 2—3

Nauczyciela dobrze władającego językiem portugalskim: **potrzeba** w Tres Barras w Towarzystwie »Biblioteka Polska«. Wynagrodzenie miesięczne wynosi dwieście milreisów (200\$000) i mieszkanie. Blizszych szczegółów udziela się na miejscu
Piotr Ganski — p. z s.

Ostatnie wiadomości.

POLSKA. — Do Warszawy nadszedł telegram z Waszyngtonu z zawiadomieniem, że amerykański Senat i Izba deputowanych zatwierdziły jednogłośnie układ zawarty w sprawie uregulowania długu polskiego w Stanach Zjednoczonych.

— Z Warszawy telegrafują, że władze wileńskie wykryły dwie tajne stacje radiotelegraficzne, które imi posługiwali się komuniści dla propagandy bolszewickiej zagranicą. Uwięziono kierowników tych stacyj i skonfiskowano aparaty.

Lepsza rodzina niemiecka, bezdzietna, **poszukuje służącej**

uczciwej i pracowitej.
Zgłosić się: ul. Visconde de Guaruapuava No. 280 (blisko ulicy Buenos Aires).

Paulo Brustkern

Ortopedista i Bandażysta
Uczeń Kołoińskiej Szkoły Ortopedyi.
Poleca swój nowo otwarty zakład.
Wyrabia paski rapturowe ulepszone dla mężczyzn i kobiet.
Bandaża od skrzywienia kręgosłupa i kłokwite ręce i nogi.
Piszcie po polsku.
Rua das Palmeiras n. 184 A
S. Paulo

Maszyny do pisania, liczenia i do szycia **naprawia i czyści**
BIRUTA DERGINT - RAWICZ
przy ulicy Augusto Steffeld 34 (og. ul. Colombo) adres pocztowy ca. x. X.
Kurytyba

Kurs pieniędzy.

Dnia 1 stycznia 1925 roku.

Frank	490	Pezo zł.	—
Frank szw.	1\$720	Dolar	8'850
Lira	\$320	Funta szterli	41.0.0

